



R.S.W. „Prasa“
DZIAŁ DOKUMENTACJI
PRASOWEJ
Warszawa, Emilii Plater 10
T. I. 8-59-59

Abonent Nr

Wycinek z czasopisma

OGŃO KRAKOWSKA
KRAKÓW

wydanie

Nr 50 z dn. 28. II 1956 r.



25 lutego 1956 r. w gmachu „Zachęty”
w Warszawie otwarta została wystawa
prac grafików z Niemieckiej Republiki
Federalnej. Na zdjęciu: Otto Dix —
„Gospodarz z bykiem”.

Fot. — CAF



R.S.W. „Prasa“
DZIAŁ DOKUMENTACJI
PRASOWEJ
Warszawa, Emilii Plater 10
Tel. 8-59-59

Abonent Nr 182

Wycinek z czasopisma

STANDARD MŁODYCH

wydanie Warszawa

Nr 52 z dn. 29. II 1956 r.



GŁOS PRACY

Warszawa

wydanie A

Nr 49 z dn. 27. II 1956 r.

182
Niemiecka grafika

Ciekawa, dojrzała różnorodność



Otto Pankok

„Dudek”

Po wystawie plakatu, grafiki i re-produkcji artystycznej NRD, Warszawa ma teraz możliwość oglądać wystawę prac grafików z Niemieckiej Republiki Federalnej, przygotowaną przez Niemieckie Towarzystwo Wymiany Gospodarczej i Kulturalnej z Polską. Wystawa otwarta w salach „Zachęty” 25 bm., przybyła do naszego kraju na zaproszenie Związku Polskich Artystów Plastyków i Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Trzeba przyznać, że pochlebne głosy, które słyszeliśmy po ekspozycji wystawy w Poznaniu, w pełni się potwierdzają. W grafice sztuka niemiecka ma wspaniałe tradycje, że wymienimy tu choćby dwu największych z wielkich: Albrechta Duerera i Hansa Holbeina (kiedyż wreszcie będziemy mogli zobaczyć w księgarniach reprodukcje tych genialnych twórców, tak wspaniałe wykonywane w NRD?) Ale nie tylko XVI wiek — szczytowy okres w rozwoju grafiki niemieckiej — lecz również barok i rokoko znajdowały swe wartościowe odbicie w czarno-białej sztuce.

Przełom XIX i XX wieku był nowym okresem rozkwitu grafiki niemieckiej, mającej wielu wybitnych przedstawicieli, zarówno w obozie impresjonistów jak i ekspresjonistów. Właśnie w tym okresie urodziła się większość artystów (19 na 24), których prace widzimy na wystawie.

Wystarczy przytoczyć nazwisko Kuethe Kaellwitz — znane szerszym kręgom polskiej publiczności, by zobaczyć, że grafika niemiecka ostatnich pięćdziesięciu lat godnie podtrzymuje historyczne tradycje.

Różne były drogi pokazanych nam na wystawie grafików niemieckich. Nic też dziwnego, że wystawa jest daleka od jednolitości — obrazuje różne tradycje i postawy twórcze. Od ekspresjonistycznych w wyrazie prac Otto Pankoka, poprzez sędziwego Alfreda Kubina, prekursora nadrealizmu, do Otto Dix, wielkiego oskarżyciela Pierwszej Wojny Światowej, wystawa obejmuje szeroki krąg poszukiwań twórczych.

(K)



R.S.W. „Prasa“
DZIAŁ DOKUMENTACJI
PRASOWEJ
Warszawa, Emilii Plater 10
T. I. 8-59-59

Abonent Nr

Wycinek z czasopisma

TRYBUNA LUDU

wydanie

Nr 10 z dn. 26. II 1956 r.

W Warszawie otwarto wystawę prac grafików z NRF

25 bm. w salach „Zachęty” otwarta została wystawa prac grafików z Niemieckiej Republiki Federalnej, eksponowana niedawno w Poznaniu. Bawiąca w Polsce artystka-grafik z NRF Hildegard Peters, której prace eksponowane są na wystawie, przemawiając w czasie otwarcia wystawy — wyraziła radość z nawiązania kontaktu z plastykami polskimi. Odczytała ona również list wybitnego grafika Otto Pankoka, który bawił ostatnio w Polsce w związku z wystawą. Wystawa obejmuje ponad 150 prac 24 artystów. Przeważają wśród nich graficy starszego pokolenia, reprezentujący różne środowiska i kierunki artystyczne Niemiec zachodnich. (PAP)



R.S.W. „Prasa”
DZIAŁ DOKUMENTACJI
PRASOWEJ
Warszawa, Emili Plater 10
T-1. 8-59-59

Abonent Nr

Wycinek z czasopisma

GAZETA BIAŁOSTOCKA

wydanie

Nr 52 z dn. 1. III 1952 r.

Z wystawy prac grafików z NRR

Liść z Warszawy

Piękno ograniczone

Jeszcze za Gutenberga, w oficynach drukarskich Norymbergi, rozkwitła niemiecka grafika wraz z niemiecką drukowaną książką. Rozsławił sztukę graficzną drzeworyt i miedzioryt Duerera i Holbeina, potem Cranach stworzył pierwszy w Europie drzeworyt barwny. Niemcy zawsze lubili grafikę, zwłaszcza czarno-białą, tak odpowiedzialną ich zamilowaniu do zde-



Willi Durr — Przyjaciel Kotów.

określić przymiotnikiem — muzyczne. Ich piękno polega bowiem na rytmicznym układzie przedstawionych kształtów — czy to będą sześciłany domów na ulicze hiszpańskiej, czy trójkaty żagli na wodzie, czy półkola koszy na plaży nadmorskiej, czy trapezy i trójkaty, które tworzą druty tramwajowe nad ulicami Berlina.

Chciałabym wreszcie poznać czytelnika z nazwiskiem Hildegard Peters, która jest mistrzynią litografii, zwiaszcza barwnej. Piękny jest jej żółto-czerwony portret śpiącego i czerwono-zielono-żółty portret starej kobiety. Peters studiuje z zamilowaniem twarze ludzkie, wyraz oczu i ust. W jej portretach jest jakaś kobieca czułość, która maluje się zresztą na smutnej, bladej, delikatnej twarzy samej artystki, przybyłej z okazji wystawy do Warszawy.

Ale na tej wystawie stanęła mi przed oczami inna twarz, tragiczna, skupiona, surowa. Twarz rewolucjonistki Kaethe Kollwitz, największej artystki ostatniego półwiecza grafiki niemieckiej. Kaethe Kollwitz je-

denaście lat temu została zamordowana przez niemiecki faszyzm. Ale gdyby dziś stanęła przed artystami z tamtej strony Niemiec, gdzie naszym jęszcze nie umarł, musiałaby spytać: Czemu właściwie służy w sztuce, co zawiera piękna forma waszych dzieł? Bo choć w tej

Największe wrażenie na wystawie wywarły na mnie bodaj prace Otto Pankoka owym silnym, ekspresyjnym kontrastem czerni i bieli. Wśród przeszło 150 prac wystawy zainteresowały mnie szczególnie barwne akwaforty Otto Eglausa. Można by je

sztuce jest życie ludzkie — nie ma jednak życia narodu, choć jest wnikliwa obserwacja jednostki — nie ma obserwacji mas. Krag przeżyć artystów jest szeroki, bogaty, ale nie tak szeroki i bogaty, aby objął przeżycia powszechne, aby przemówił językiem powszechnym, jak „Powstanie tkaczy”, „Wojna chłop-ska”, „Karmaniola”, „Wojna”, „Proletariat”, „Smierć” — stworzone przez Kaethe Kollwitz. To była grafika powszedniego dnia, którą znał i żył naród. A to co oglądamy na wystawie jest grafiką od święta, zresztą od święta w kręgu niewątpliwych mieszczańskich humanistów.

Toteż wystawa prac grafików z Niemieckiej Republiki Federalnej jest interesująca głównie ze względu na formy tej grafiki, na środki wyrazu artystycznego.

Stale rozszerza się pokojowa wymiara kulturalna, mamy coraz lepszy dostęp do twórczości różnych krajów, której dotychczas nie znaliśmy. Szczególnie znamienna dla tego procesu jest wystawa prac grafików z Niemieckiej Republiki Federalnej. To nie tylko okazja pokojowego zbliżenia między narodami. To również wielka okazja dla artystów, by porównać doświadczenia i wnioskować z nich.

BARBARA OLSZEWSKA



R.S.W. „Prasa”
DZIAŁ DOKUMENTACJI
PRASOWEJ
Warszawa, Emili Plater 10
T-1. 8-59-59

Abonent Nr

Wycinek z czasopisma
Głos Koszaliński
Koszalin

wydanie

Nr 52 z dn. 1. III 1952 r.

WYSTAWA PRAC GRAFIKÓW
Z NIEMIECKIEJ REPUBLIKI
FEDERALNEJ

W salach „Zachęty” otwarta została wystawa prac grafików z Niemieckiej Republiki Federalnej, eksponowana niedawno w Poznaniu. Wystawa zorganizowana została staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Związku Polskich Artystów Plastyków.

W MACI STOLICY

PIĘKNO OGRANICZONE

(Z wystawy prac grafików Niemieckiej Republiki Federalnej)

Jeszcze za Gutenberga, w oficynach drukarskich Norymburgi rozkwitła niemiecka grafika wizerz z niemiecką drukowaną ksiązką. Rozsławiła sztukę graficzną drzeworytu i miedziorytu Dienera i Holbeina, potem Cranacha stworzył pierwszy w Europie drzeworytu barwny. Niemcy zawsze lubili grafikę, zwłaszcza czarno-białą, tak odpowiedzialną ich zamierzaniu do zdecydowanej ekspresji, plastrycznej, ich pasji dekoracyjnej. Rozwijająca się przez kilka wieków grafika niemiecka, po zniszczeniu arcydzieła Rembrandta, przekształciła nowe odrodzenie, nowy przypływ świeżości, twórczej treści i formy w dobre ekspresjonistyczne przy końcu XIX i na początku XX wieku.

OTTO Dix. Może właśnie to nazwiśko najlepiej nas wprowadzi na warszawską wystawę prac grafików z Niemieckiej Republiki Federalnej. Dix, Kollwitz, Barlach, Grosz, Brecht — to nazwiśka tych artystów, którzy najnamiętniej i najdramatyczniej oskarżali i wojnę światową i niedzę alarmowała Artystów, którzy Niemców Praca, które 65-letni Dix sam wybrał i przesłał na dzisiejszą wystawę, już nie dźwięcza tym jego dawny, przejmującym alarmem, tym buntem wrażliwego serca przeciw społecznemu znu. Choć wierny tym ideom pozostał twórcy jego młodości — Bertolt Brecht. U Dix'a zostało tylko dynamiczne poczucie dramatycznej, szorstkiej formy artysty, który prześcizna głębin rzeczywistości, lecz wie, że nie poznał ich do końca.

Największe wrażenie na wystawie wywarły na mnie prace Otto Pankoka owym silnym, ekspresjonistycznym kontrastem w czerni i białym.

Pankok ma również ponad 60 lat, a w jego drzeworytkach uderza jakaś niezwykła świeżość, regenerująca wrażliwość widza. Kreska gruba, twarda, podająca się chętnie układowi słoju drzewa. Uderza pokrewieństwo z gruby, prymitywnym drzeworytkiem ludowym. Prostota środków artystycznych jest u Pankoka prostotą madra, doświadczoną, świadomie obraną syntetyczną formą, która sugeruje, natomiast obraną syntetyczną tak różną treść. Jak autopoetyki, portret, obrazy pracy, obyczajów, miast, zwierząt.

Wśród przeszło 150 prac wystawy zainteresowały mnie szczególnie barwne akwaforty Otto Eglaui'a. Chciałabym także poznać czytelniczkę Peters, która jest mistrzynią litografii, zwłaszcza barwnej. Piękny jest jej zółto-czerwony portret śpiącego - czerwono - zielonawazki i czerwono - żółty portret starej kobiety Peters studiującej z zamalowanymi twarzami ludzkie, wyraz oczu i ust.



Przyjaciel kotów

Ale na tej wystawie stanęła mi przed oczami inna twarz. Trwarz rewolucjonistki Kaethe Kollwitz, największej artystki ostatniego półwiecza grafiki niemieckiej. Kaethe Kollwitz jedenastacie lat temu została zamordowana przez niemiecki faszystów. Ale gdyby dziś jednak życia narodu, choć jest wnikliwa obserwacja jednostki — nie ma obserwacji mas. Krag przyzywać artystów jest szeroki, bogaty, ale nie tak szeroki i bogaty, aby objął przeżycia powszechne, aby przemówił językiem powszechnym, jak „Powstanie kłaczny”, „Wojna chłopstwa”, „Karmaniola”, „Wojna”, „Proleta-rych mieszczańskich i mianistów”.
Toteż wystawa prac grafików z Niemieckiej Republiki Federalnej jest interesująca głównie ze względu na formę tej grafiki, na środki wyrazu artystycznego. Ciekawa dla naszej polskiej grafiki jest przede wszystkim konfrontacja ze znakomitym warszawskim graficznym wielu artystów, z piękną, wyrazistą, o-kresloną linią, z pełnymi napięciem ostrymi kontrastami, zwartą, spójną kompozycją. Jakżeby się przydała ta lapidarność, ta zwięzłość szczegółów naszej młodej grafice, lubującej się w splełanej, „nerwowej” kresce, w szarym, roz-wichrzonym kompozycji, która trzasko rozsadza „Indywidualność” artysty. A może prostu brak rzetelnego warsztatu?
Stale rozszerza się pokoleń-wa wymiarna kultura, namy coraz lepszy dostęp do twórczości różnych krajów której dotychczas nie znaliśmy. Szczególnie znamienne dla tego procesu jest wystawa prac grafików z Niemieckiej Republiki Federalnej. To nie tylko okazała pokoleń-wa zbliżenia między narodami. To również wielka okazja dla artystów, by porównać doświadczenia i wnioski od nich.

Barbara Olszewska

Grafika na Zachodzie



Z prac grafików NRF i Hiszpanii.



R.S.W. „Prasa”
DZIAŁ DOKUMENTACJI
PRASOWEJ
Warszawa, Emilii Plater 10
Tel. 6-59-59

Abonent Nr _____

Wycinek z czasopisma
SŁOWO LUDU
Kłobucko

wydanie
Nr 54 z dn. 3-4/3 1956 r.

Z wystawy prac grafików NRF

180 Piękno ograniczone

Otto Dix. Może właśnie to nazwi-ko najlepiej nas wprowadzi na warszawską wystawę prac grafików z Niemieckiej Republiki Federalnej: Dix, Kollwitz, Barlach, Grosz, Brecht — to nazwiska tych artystów, którzy — najnamniej i najdramatyczniej o-skarżali I wojnę światową i nędzę po-wojenną. Artystów, którzy alarmowali re 65-letni Dix sam wybrał i przesłał na dziesiątą wystawę, już nie dźwię-czą tym jego dawnym, przejmującym alarmem, tym buntem wrażliwego ser-ca przeciw społeczeństwu żu, choć wter-ty tym ideom pozostał towarzyszył jego młodości — Bertolt Brecht. U Dix'a zo-stało tylko jedno: poczucie dramatycz-nej dynamiki życia, małomówna, szor-szka forma artysty, który przeczuwa głębię rzeczywistości, lecz wie, że nie poznał ich do końca.

Największe wrażenie na wystawie wywarły na mnie bodaj prace Otto Pankoka owym silnym, ekspresjon-istycznym kontrastem czerni i bieli. Pankok ma również ponad 60 lat, a w jego drzeworytach uderza jakiś nie-zwykła świeżość, regenerująca wra-żliwość widza. Prace są dużego formatu. Kreska grubą, twardą, poddająca się chętnie ukladowi słojów drzewa. Czuj-je się szorstkość deski, na której drze-woryt był tyłowany — zreszła podob-no artysta używa tylko jednego ryła. Uderza pokrewieństwo z drzeworytem ludowym.

Wśród przeszło 150 prac wystawy zainteresowały mnie szczególnie barw-ne akwaforty Otto Eglau'a. Można by je określić przymiotnikiem — muzycz-ne. Ich piękno polega bowiem na rytmicznym układzie przedstawionych kształtów.

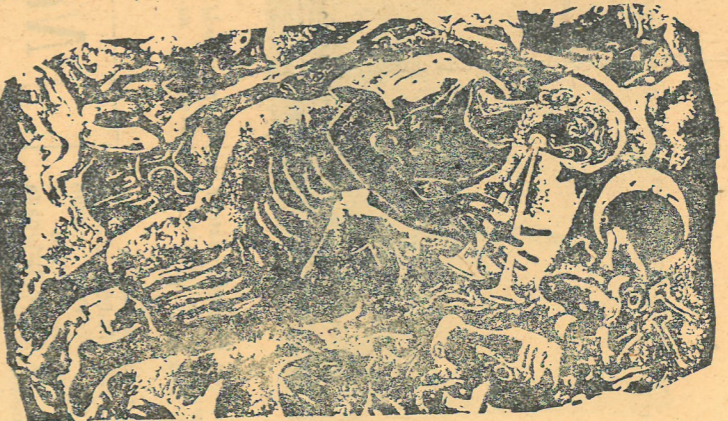
Hildegard Peters jest mistrzynią H-tografii, zwłaszcza barwnej. Piękny jest jej żółto-czerwony portret spie-waczki i czerwono-zielono-żółty portret starej kobiety. Peters studiuje z zamiłowaniem twarze ludzkie, wyraz oczu i ust. W jej portretach jest jakiś kobieca czułość, która małuje się zre-szła na smutnej, bladej, delikatnej twarzy samej artystyki, przybyłej z okazji wystawy do Warszawy.

Ale na tej wystawie stanęła mi przed oczami inna twarz, tragiczna, przed oczami inna twarz, tragiczna, skupiona, surowa. Twarz rewolucjon-istki Kaethe Kollwitz, jedenaście lat temu zamordowanej przez niemieckich faszystów, największej artystki ostat-niego półwiecza grafiki niemieckiej. Ale gdyby dziś stanęła przed arysta-mi z tamtej strony Niemiec, gdzie fa-zyzm jeszcze nie umarł, musiałaby spytać: Czemu właściwie służy wasza sztuka, co zawiera piękna forma waszych dzieł? Bo choć w tej sztuce jest życie ludzkie — nie ma jednak życia narodu, choć jest wnikliwa obserwacja jednostki — nie ma obserwacji mas. Krag przeżyć artystów jest sze-roki, bogaty, ale to, co oglądamy na wystawie, jest grafiką od święta, zre-szła od święta w kręgu niewątpliwych meszczańskich humanistów.

Toteż wystawa prac grafików z Nie-mieckiej Republiki Federalnej jest in-teresująca głównie ze względu na for-my tej grafiki, na środki wyrazu ar-tystycznego. Ciekawa dla naszej pol-skiej grafiki jest przede wszystkim konfrontacja ze znakomitym warsza-tem graficznym wielu artystów, z pięk-ną, wyrazistą, określoną linią, z peł-nymi napięcia ostrymi kontrastami, zwartą, spójną kompozycją. Jakżeby się przydała ta lapidarność, ta zwie-żłość szczególnie naszej młodej grafi-ce, jubującej się w splełanej, „nerwo-wej“ kresce, w rozwichrzonej kompo-zycji, którą rzekomo rozszadza „indy-widualność“ artysty.

Stale rozszerza się pokojowa wymia-na kulturalna, mamy coraz lepszy do-stęp do twórczości różnych krajów,

której dotychczas nie znaliśmy. Szczególnie znamienita dla tego procesu jest wystawa prac grafików z Niemiec-kiej Republiki Federalnej. To nie był-



Pod koniec lutego otwarto w warszawskiej „Zachęcie“ wystawę prac grafików z NRF. Na zdjęciu: „Orfeusz“ W. Geige-ra.

ko okazją pokojowego zbliżenia mię-dzy narodami. To również wielka oka-żja dla artystów, by porównać do-świadczenia i wnioskiować z nich.

Barbara Olszewska



R.S.W. „Prasa”
DZIAŁ DOKUMENTACJI
PRASOWEJ
Warszawa, Emilii Plater 10
T. l. 8-59-59

Abonent Nr

Wycinek z czasopisma

Życie Literackie

wydanie **Kraków**

Nr 17 z dn. 17/3 1956 r.

WYSTAWA GRAFIKÓW Z NRF

W Warszawie została otwarta wystawa grafików z Niemieckiej Republiki Federalnej, obejmująca ponad 150 prac 24 artystów zachodnio-niemieckich. Przeważają graficy starszego pokolenia, reprezentujący różne środowiska artystyczne. Jest to nie ekspozycja piasty niemieckiej w naszym kraju.



R.S.W. „Prasa”
DZIAŁ DOKUMENTACJI
PRASOWEJ
Warszawa, Emilii Plater 10
Tel. 8-59-59

Abonent Nr

Wycinek z czasopisma

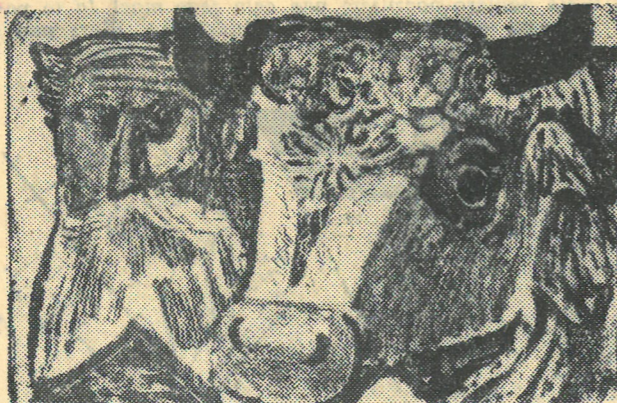
ILUSTROWANY KWIETR POLSKI

wydanie ca **Bydgoszcz**

Nr 50 z dn. 4-5-11 1956 r.

* W salach „Zachęty” w Warszawie otwarta została wystawa prac grafików z NRF. Wystawa obejmuje ponad 150 prac 24 artystów.

Z wystawy grafiki zachodnio-niemieckiej



W innym miejscu donosimy o otwarciu wystawy prac grafików Niemieckiej Republiki Federalnej. Powyżej reproduujemy jeden z eksponatów — Na zdjęciu: Otto Dir. „Gospodarz z bykiem”



PRASOWEJ
Warszawa, Emilii Plater 10
T. l. 8-59-59

Wycinek z czasopisma

Trybuna Wolności

Warszawa

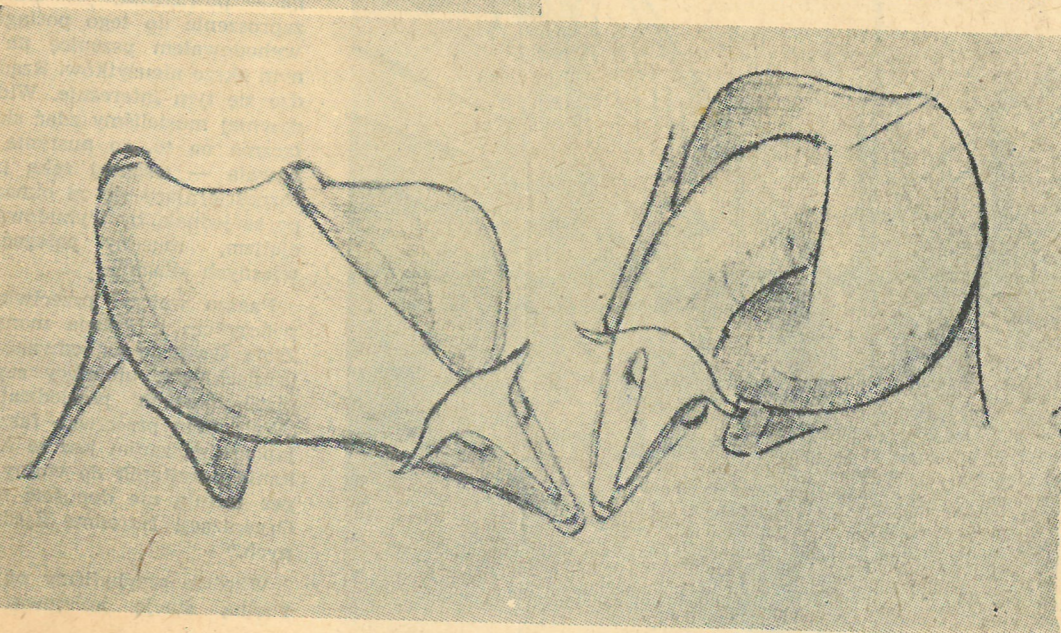
wydanie 104.36

Nr. z dn. 1956 r.

**Wystawa grafiki NRF
W warszawskiej „Zachęcie”**



„Studium tańca Mary Wigmann” Fritz Haasmanna. Z lewej „Dudek” Otto Pankoka.



„Leżące owce” — Emy Roeder.



R.S.W. „Prasa”
 DZIAŁ DOKUMENTACJI
 PRASOWEJ
 Warszawa, Emilii Plater 10
 T-L 6-59-59

Abonent Nr

Wycinek z czasopisma

Pris i Juro, Warszawa

wydanie

Nr 9 z dn. 21. 11 1956 r.



Otto Dix — Ecce Homo



PRASOWYJ
 Warszawa, Emilii Plater 10

Wycinek z czasopisma

Tribuna Wolności

WARSZAWA

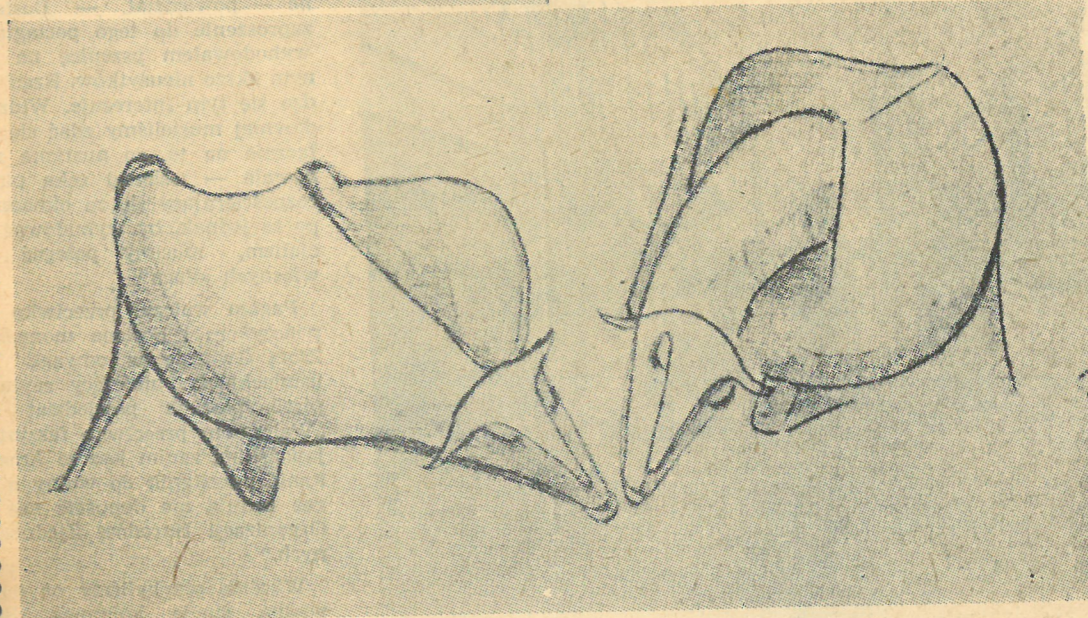
wydanie

Nr. 10436 z dn. 1956 r.

182 **Wystawa grafiki NRF**
W warszawskiej „Zachęcie”



„Studium tańca Mary Wigmann“ Fritza Hausmann. Z lewej „Dudek“ Otto Pankoka.



„Leżące owce“ — Emy Roeder.

182 Wystawa plastyków NRF

PO NIEDAWNEJ wystawie grafiki użytkowej NRD (ilustracja książkowa i plakat) eksponowanej w Pałacu Kultury, oglądamy z kolei w Zachęcie grafików z NRF. Przy porównaniu obydwu wystaw, ciekawi wyrażny oraz rożnemu pojęciu estetycznym pokrywający się z obecnym podziałem Niemiec. Grafika NRD przy świetnym, zwyciężym, wyrównanym plakacie odznaczającym się zróżnicowaną koncepcją artystyczną, nawiązuje często w ilustracji książkowej do tradycji niemieckiej secesji. Nie zawsze najlepiej pojęta realistyczna koncepcja sugerowała czasami artystę zanotowane mnogości szczegółów rysunkowych, a nawet dodawanie przesłodzonych w wyrazie akcesoriów.

Cechą wspólną natomiast warsztatów twórczych grafików tak z NRD jak i z NRF jest bardzo dobre opanowanie rysunku, oparte na znajomości anatomii. W obydwu wypadkach, ruch wynika w sposób naturalny z prawdziwej znajomości układu kostnego i mięśniowego człowieka. W zasadnym prawie z wystawianych eksponatów nie czuje się mozołu nad oddaniem proporcji reki, nad poprawnością ruchu stawu i wypukłością mięśni.

hceż ciekawa — nawet bardzo interesująca, lecz posiadająca wyraźną tendencję do abstrakcji, grafiki WILLI GEIGERA świadczą, że autor jest technicznie dobrym rysownikiem. Wśród najbujniejszej pracy wyobraźni, wśród pozornego chaosu rekwiwizytów i myśli przez cały czas widz dobrze wie, że w tym wypadku nie przypadek rządził ręką nieuka, ale ma on do czynienia ze świadomą koncepcją doskonałego w swym warsztacie grafika. Ileż to razy na wystawach naszych domorosłych „—istów” slyszano się słowa zwiedzających: „No, tak, to i ja bym potrafił”. Maniera wyhodowana na podłożu nieuctwa nie myliła widza o tyle, że owe „—izny” nie reprezentowały niczego, ani myśli, ani technicznie doskonałego warsztatu. Często obserwowaliśmy przy pozorach oryginalności bezmyślnego warsztatu. Często obserwowaliśmy przy pozorach oryginalności bezmyślnego warsztatu. Często obserwowaliśmy przy pozorach oryginalności bezmyślnego warsztatu. Często obserwowaliśmy przy pozorach oryginalności bezmyślnego warsztatu.

WYSTAWA grafiki NRF nie jest w żadnym wypadku wystawą młodych, choćby dlatego, że trzech najmłodszych artystów, to trzydziestokilkuletni panowie zaś ich pozostali współtowarzysze przeważnie przekraczają sześćdziesiątkę. Najstarszy z grafików ALFRED KUBIN ma 70 lat. Jest to artysta naprawdę ciekawy, cioszący się dawniej ogromną, zasłużoną popularnością. To „dawniej” dotyczy okresu poprzedzającego surrealizm, kiedy przeczuł tego kierunku w sztuce żywo odzywał się w twórczości utalentowanego plastyka. Dziś podszedł wiek, położył jednak swoje piętno na twórczym charakterze sztuki Kubina. To, co widzimy w Zachęcie, cechuje pewna

niejasność, a nawet słabość kompozycji. Nie znajdujemy tu jego dawnej inwencji, oryginalności. Obok rysunków, mających charakter szkiców koncepcyjnych dla artystycznej galerii („Projekt gaiki do laski”, „Projekt główki fajki”), najbardziej ceniociwo opracowany jest rysunek barwnym tuszem pt. „Czarne myśli”.

Dla amatorów przejrzystej, syntetycznej kreski, precyzyjnej mocno rzeźbiarską bryłę — specjalnie godna uwagi i zapamiętania okaże się grafika ERNY ROEDER. Dla amatorów kreski silnie zróżnicowanej, działającej bardzo dekoracyjnie, najbliższe będą prace WERNERA SCHEIDTA. Również drzeworyty OTTO PANKOKA odznaczają się ogromną różnorodnością uderzenia ryła. Wielka różnorodność form wprowadza na płaszczyznę jego dzieł chwilami wrażenie niepokoju. Dzieła Pankoka mimo akcentów dekoracyjnych posiadają — jak np. „Koło czepakowe” — ogromną siłę wyrazu. Widz łatwo odczuwa jak rozpaczliwie zagubiony jest na tym drzeworycie człowiek, walczący o chleb z nieprzychylną siłą przyrody.

OTTO EGLAU wabi widza płaszczyzną subtelną, a przejrzystością komponowaną. Wyjątkowy smak tej nienawolnej kompozycji odwołuje

się do intelektu odbiorcy. Swoim umiarem w przeprowadzaniu myśli kompozycyjnej z wyraźną, choć nie natrętną konsekwencją, cichej, kulturalnej opowieści o krajobrazie nastrojowym, wyjątkowo wprost niebanalnym widzianym, autor zmusza do refleksji. Zresztą na temat każdego eksponatu można poczynić sporo ciekawych spostrzeżeń. FRITZ HUSSMAN prezentuje bardzo ciekawy, jak najtrafniej uchwycony indywidualny ruch tancerki. Ładne w kolorze motypty barwne (np. „Ryby”) zaprezentował ROLF MÜLLER LANDAU. Swobodnym, śmiałym rysunkiem dosadnie charakteryzującym modela, odznacza się litografia HILDEGARDA PETERSA „Portret damy”.

TRUDNO zresztą omawiać wszystkich grafików NRF z wystawy w Zachęcie. Trzeba natomiast podkreślić, że jest ona bardzo pouczająca. Oczywiście po ciągach, jakie dawaliśmy sobie za formalizm, trochę śmieszny byłby postulat powrotu do efektywnej manieri, czy choćby dosłownego kontynuowania któregoś z kierunków omawianej grafiki. Niemniej obecna wystawa w Zachęcie może nas naprawdę wiele nauczyć.

Hanna Szczawińska

Na ścianach „Zachęty”

Graficy NRF

JAKKOLWIEK nie leży w moim zwyczaju, by pisać recenzję z wystawy, sięgać po wstęp do katalogu i powoływać się na jego słowa, to w tym przypadku, a mianowicie z okazji pokazu prac grafików Niemieckiej Republiki Federalnej uczynię to rozmyslnie.

Autor przedmowy Jan Białostocki dotknął w niej, jak mi się wydaje, rzeczy nader słusznej i istotnej. Wskazując dobitnie na dziedzictwo artystyczne w Niemczech, uwzględnił i uwypuklił szczególną rolę grafiki w historii sztuki tego narodu. Bez wątpienia artyści niemieccy na przestrzeni kilkuset lat potrafiliby znakomicie wypowiedzieć się w tej dyscyplinie, wnosząc swój odrębny, ze względu na charakter narodowy, ogromny, z uwagi na swe znaczenie, wkład do kultury europejskiej, wzbogacając ją dziełami wyjątkowymi i nieprzemijającymi. Zarówno starzy mistrzowie średniowiecza jak i wielcy mistrzowie renesansu, wśród których znajdujemy Cranacha, Albrechta Dürera, Hansa Holbeina, ożywiają ten wspaniały i nie wysychający do dzisiejszego dnia nurt. Nurt, który chociażby już w naszym wieku wydał artystów tej miary co Käthe Kollwitz, Ernst Barlach, takie jedyne i niepowtarzalne w swoim rodzaju dzieła jak cykle Georga Grosa z lat dwudziestych i trzydziestych.

Oglądając wystawę, widz zmuszony jest ciągle powracać pamięcią wstecz, właśnie do lat nieco

dawniejszych. Wśród wystawców większość stanowią artyści starszego pokolenia, aktywni uczeni i twórcy sztuki tamtych czasów. Na ścianach „Zachęty” widać prace głośnego artysty Otto Dix — namętnego oskarżyciela wojny, autora swoistych apokaliptycznych wizji, Otto Pankoka, Waltera Herzgera, Alfreda Kubina — nęgdys poetycznego interpretatora mieszczańskich niepokojów i fantasmagorii.

Oglądając nowe prace grafików niemieckich porównując je z tamtą wielką epoką, trudno oprzeć się wrażeniu, że wspaniale opanowane środki wyrazu, technika, wysoka kultura artystyczna nie służą obecnie tym wysokim obywatelskim idealom, jakim służyły przed chociażby jeszcze 25 laty. Trudno się oprzeć wrażeniu, że całe doświadczenie tej wielkiej grafiki, której szwandarem była twórczość Käthe Kollwitz, zostało przejęte przez artystów innych narodów. Nasyćili ją oni innymi, współczesniejszymi treściami, rewolucjonizując ją coraz bardziej. Myślę tu o artystach Meksyku, o grafikach innych krajów Ameryki Łacińskiej, o niektórych grafikach chińskich.

BARDZIEJ estetyzujące porycje na które zesłał graficy NRF są na pewno wynikiem długiego procesu, nie sprzyjającego rozwojowi sztuki tamtego typu. Ani „Kunst dem Volk” ani to co obecnie głozone jest w krajach zachodnich, nie było, nie jest i nie może być motorem twórczości o wysokiej ideowej temperaturze.

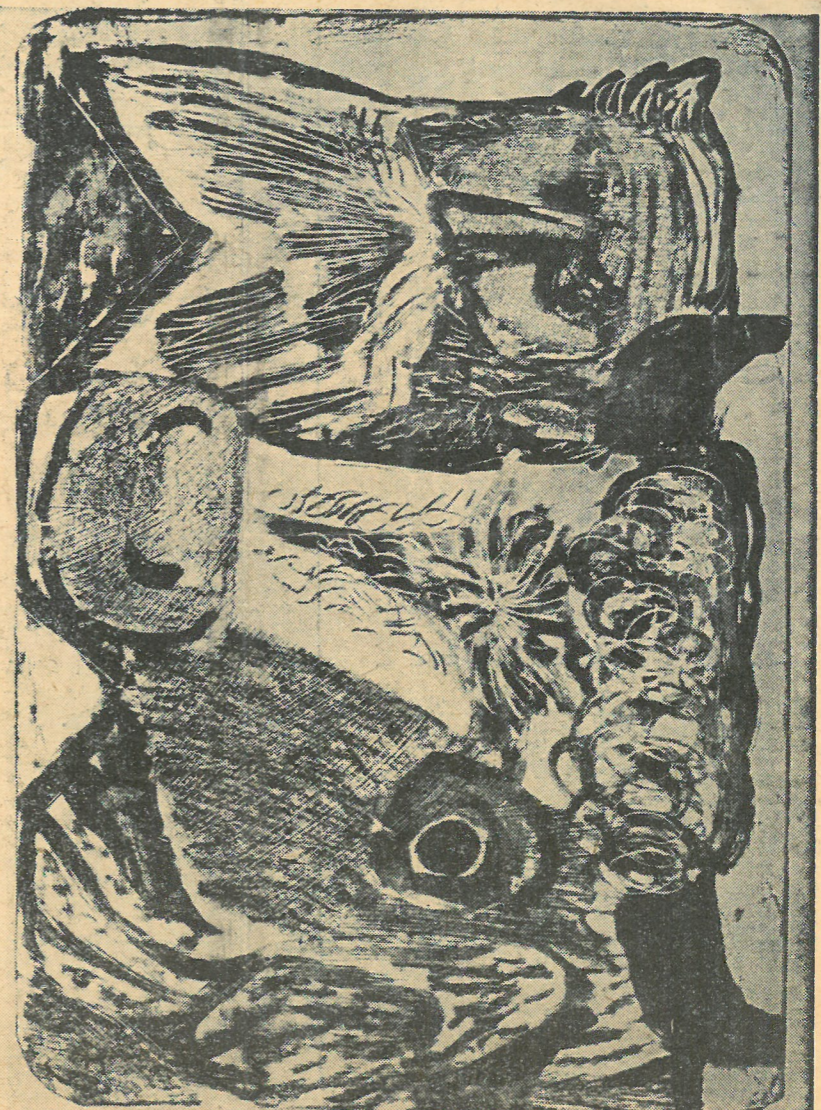
Niemniej jednak sztuka, którą widzimy w Zachęcie, nie bacząc na różnorodność formalnych stanowisk, jest w większości twórczością realistyczną, mówiącą o świecie poznawalnym i rzeczywistym. Mówi ona i o tęsknotach współczesnego człowieka, o jego poezji, o jego reakcji na zjawiska przyrody. Taką jest obecna twórczość Otto Dix — imponująca wysokim kunsztem, taka jest zwłaszcza — najbardziej interesująca na wystawie — kolekcja prac Otto Pankoka, Willi Dirksa, a zwłaszcza zachwycające litografie Fritza Hussmanna, mające za temat — studia tańca i osoby jednej z największych przed laty tancerki niemieckich — Mary Wigmann.

Na wystawie jest dużo grafik o dekoracyjnych założeniach. Od barwnych motyptyl Rolf Müller-Landau ciągną się one do interesujących kompozycji Hansa Orłowskiego, współczesnego interpretatora antyku.

Artyści młodego pokolenia, których jest tu niewiele, nie wnoszą jak sądzę do dorobku swych starszych kolegów specjalnie nowatorskich wartości, jakkolwiek, co należy podkreślić z uznaniem, w wartościach formalno-warsztatowych im nie ustępują.

PIEKNA WYSTAWA Grafików NRF nie jest reprezentacyjną wystawą czarno-białej sztuki tego kraju. Jest ona raczej wystawą grupy artystów, którzy pragnęli swe prace pokazać polskiemu widzowi. Ale jest to pierwsza wystawa artystów zachodnio-niemieckich w powojennej Polsce. O jej znaczeniu i doniosłości w dziele nawiązywania kontaktów nikogo chyba przekonywać nie trzeba.

IGNACY WITZ



OTTO DIX

Gospodarz z bykiem

Wrażenia z wystawy grafiki NRF

Wystawy ostatnich lat przyzwyczaili nas do określonego typu ekspozycji. Stało się tradycją, że ogromna większość wydatków artystycznych w Zachęcie wynikała ze ściślego programu wystawowego, była głęboko wciągnięta w orbitę spraw politycznych, stanowiała ich wyrazny ideowo-dydaktyczny wykładnik. Miały tu miejsce wystawy bądź rodzaju „Postępowi artyści w walce o pokój”, „Sztuka Meksykańskiego Frontu Narodowego Sztuk Plastycznych”, bądź równie zdeterminowane w tendencji ekspozycje monograficzne: Renato Guttuso, Paul Hogarth itp.

W tym zestawieniu zjawisk bieżąca wystawa prac grafików NRF jest bez precedensu istotą jej charakteru wydatnie się być właśnie braki owego programu ideowego. Na miejsce hasła determinującego charakter wystawy wyrasta tu sprawa szerokiego wachlarza tematycznego i treściowego, różnych konwencji plastycznych i odległych sobie postaw ideowo-artystycznych.

Taka spontaniczność, zbliżona może najbardziej do typu retrospektywnych wystaw ilustrujących sąsiadujące ze sobą wewnątrz jednego stulecia style, zmusza do przyjęcia szerególnych kryteriów oceny, odpowiednio wszechstronnych, sprzegniętych z historyczną kanwą powstawania poszczególnych dzieł i nurtów twórczości.

Szczególą wagę wydatnie się tu mieć odmalowane zagubionych w niejednorodnym i zagniatanym obrazie ideowo-artystycznym cech wspólnych tej sztuki. Jakkolwiek bowiem zrozniczenia i własności bezprogromowa jest ta wystawa, nasuwa się wrażenie istnienia pewnych narodowo twórczych prędkości i łączących je zjawiska w całość. Miesci się ona chyba nie w ramach konwencji warsztatowych, bo tych jest wiele, ale w sferze myślenia plastycznego. Wydatnie się, że ten wspólny charakter kształtowania łączy niłą powinowactwa form i metod twórczych sztuki niemieckiej początków XX wieku z odległymi historycznie epokami: np. z twórczością (szczególnie graficzną) Durera, Hubera, Cranacha Starszego, rancami Piero della Francesca, Rembrandta, Ino- ma i Klingera. Jakkolwiek różne są rezultaty artystyczne poszczególnych twórców i szokujące może się wydać zestawienie np. wspaniałego renesansu niemieckiego z wielokrotnie wykpiwanym materializmem secesji, jednakże postawa decydująca o narodowości tych zjawisk. Określając w czym leży narodowość tych poszukiwań nie możemy ich ujednostacznic z pojęciem linearyzmu — jakkolwiek bliższa jest mu owa postawa poznawcza artystów postępujących ze szczególną precyzją w określaniu materii, anatomiczna jakby penetracja w rozryszowaniu przedmiotów. Slinniejszy

anteli w innych, środowiskach akcenta literackości działa, jednakowa precyzność w traktowaniu poszczególnych przedmiotów jak i ogólna tendencja do wydobycia ich maksymalnej ekspresji stanowią podstawową więź między tradycją a współczesnością.

Toteż tonacje sztuki np. Piero della Francesca, Vermeera, Watteau czy Mattise'a, poszukiwania w kierunku komponowania kadmami kolorystycznymi, okreslania materialności poprzez wysublimowaną kontemplacyjną rację analizy analityczną strukturalną i barwę płaszczyzny obrazu, są na ogół na granicy sztuki niemieckiej bez wyraznej analogii, pozostała one raczej na marginesie doświadczeń artystycznych. Podobnie w grafice — panuje hegemonia linii nad plamą, tendencja do podkreślania, a nie zamazywania konturu.

(Wysunięte przez mnie sugestie dotyczące istnienia pewnych wspólnych jak gdyby predestynacji twórczych — decydujących o tym, że można mówić o narodowości psychiki artystów prezentowanych na wystawie, nie potwierdzają się na wszystkich przykładach). Znacza część dzieł, mieszcząc się w konwencji naturalizmu lub przesadnie pojętej secesji — nie spełnia postawionej wyżej warianku. Są to jednak zjawiska marginalne. Mam tu na myśli studia Heergarda, Sparsa, Klutha, Mahana, jeżeli idzie o naturalistyczną konwencję widzenia i przedstawiania — oraz Petera Scheidta, Orlovskiego — których zamierzona ekspresja wydobyla jest środkami wypróbowanymi w okresie najwzrostu powodzenia secesji w początkach naszego stulecia.

Na przeciwnym biegunie znajduje się twórczość Otto Dix'a, Artura Buschmanna, Willi Dürksa, Waltera Hertzera, Karola Hubbucha, Otto Pankoka, Emy Roeder. Na charakter ich poszukiwań składa się z jednej strony poczucie wiści tradycji, typowo niemieckie rozmiłowanie się w przedmiocie i tendencja do wydobycia jego maksymalnych wpływ sposobów obrazowania wyrażny wpływ sposobów obrazowania sztuki nowoczesnej. Otto Dix swoim artystycznym umiarem, a zarazem bogactwem środków grafiki wysuwa się na czoło. Lapidarność formy i troskliwość o wydobycie przedmiotu — oszczędność a jednak swoboda w różnicowaniu elementów graficznych — plany i linie — różnice w gamie barw i fakturze przedmiotu (stał kolorowość jego grafiki) zdecydowały o jego powściągliwej ekspresji. Ta wysoka kultura artystyczna sprawyły, że wybór środków dokonali się w zdrowej symbozie nowoczesności ze świadomą korekturą linii rozwojowej tradycji. Klasyków niemieckiej sztuki. Trzeba to ocenić i podkreślić w sytuacji, gdzie taka powściągliwość i kultura środków idzie w parze z bezwzględnością krytyka społeczną — z zamierzoną ziałością satyry skierowanej przeciwko burżuazji niemieckiej, przeciwko militarystom i kulcie wojny zakorzenionej w wstecznych kodach społeczeństwa niemieckiego.

Poszukiwania Artura Buschmanna idą

śladem jego zainteresowań ruchem i indywidualnymi właściwościami kształtu. Tematem dla tych rozmyślań są sytuacje w przyrodzie i w życiu człowieka dostarczające formalnego pretekstu dla tak pojętych treści obrazowych. Rozstawanie rymy łączących prakow (zawie), łodzi na jeziorze, sprężysty ruch suknej koniczki szczy, bogactwo rymu kubicznego ciała, to przykłady ilustrujące koncepcje graficzne Buschmanna. Ślad nerwowa i swobodna linia teksto „umiejscowiona” walorem — ślad sprężystości między podobieństwem pracy, a duża siłsnością obserwacji ruchu.

Willi Dürks Klimatem ideowo-artystycznym wystawionych drzewotwórców przypomina neorealizm europejskich. Podobnie jest tutaj dotykane się z przedmiotowością i ideową wymową dzieła. Za niemieckością jego sztuki przemawia wspólna tendencja podkreślania literackiego wątku. Szczególną wartością w twórczości Dürksa jest nowatorstwo poszukiwań koloru w drzewotwórcie, zastępowanie elementów walorowych ziołnicowaniem i ksylograficznie elementami, sugerującymi kolory.

Osobną kartę wystawy zajmują drzewotwórcy Otto Pankoka, będącego obok Dix'a, Dürksa i Heckela weteranem niemieckiego ekspresjonizmu. Wydatnie się, że na przykładzie tego artysty możemy odczuć współczesną wartość omawianej powyżej postawy twórczej. Więz Pankoka z tradycyjnym stylem narodowej grafiki, durerowska doświadczenie w atakowaniu materii i linearyzm formowania, nie łączą się tu z jakimiśkolwiek dwiękami obcymi — manierystycznej stylizacji secesyjnej czy banalnego tradycjonalizmu. Soczyste cienie drzewotwórcy atakującego motyw w pełnej krasi jego bogactwa nie pobawia go analitycznego spojrzenia i nie zaciemnia jednoznacznej wymowy realistycznego wyrazu.

Walter Hertzger ze swoją białoczną konwencją plany drzewotwórczej zamierzona prostota, a raczej prymitywizacja formy stoi jak gdyby na oboznie omówionych zjawisk. Jego ekspresja wiąże się ściśle ze sposobami obrazowania sztuki nowoczesnej, szczególnie Picasa i Pauli Klee. Jednak uciekanie się do środków abstrakcji nie unowocześnia spód uroku jego instyktowego przywiązania do przedmiotu.

Stimulując wrażenia wywołane z wystawy, choć podkreślić, że twórczość omówionych artystów spełnia swą szczególną rolę historyczną. Z jednej strony stała się artystyczna kontynuacją tradycji, z drugiej strony wniosła konieczne dla dalszego rozwoju elementy nowoczesnego obrazowania.

MIREK KLIEWICZ

Przeгляд
kulturalny





Willi Geiger „Or-fenz” (do artykułu poniżej)

Wystawa grafiki z Niemieckiej Republiki Federalnej

BARDZO interesująca, zniuanszona, dzięki naprawde światowej technice i wirtuozerii formy, jest nowoostawarta w salach „Zachęty” wystawa grafiki z Niemieckiej Republiki Federalnej. Sto pięćdziesiąt prac artystów młodszego i starszego pokolenia zapoznaje nas z kierunkami i tendencjami rozwojowymi tej grafiki — zarówno pod względem formalnym jak treściowym. Trzeba jednak stwierdzić od razu, że o ile w formie artyści niemieccy rzeczywiście są wielkimi wirtuozami, to tematyka większości prac jest zdecydowanie marginalna, nie poruszająca istotnych problemów życia Niemiec zachodnich.

Ciekawym zjawiskiem jest absolutny brak jakichkolwiek tendencji naturalistycznych, które u nas niestety jeszcze często pokutują. Nie widzimy także — poza wyjątkami — prac całkowicie abstrakcyjnych. Uderza ogromna różnorodność stylów.

Hildegard Peteres reprezentuje na wystawie młodszą generację artystów. Jej litografie pokrewne są sztuce francuskiej. Zajmuje ją przede wszystkim realistycznie traktowany portret, w którym bogato charakteryzuje twarz, oddając z niezwykłą sugestywnością, psychikę człowieka. Precyzjną, często ornamentacyjną kreską uwiadamia szczegóły stroju, dopełniając nim charakterystykę postaci. Niektóre z jej prac wyróżniają się w tonie subtelnej ironii, inne zaś np. portret mlodej „Spiewaczki Coralie” i precyzyjnym rysunkiem dzieła tej mlodej artystki zblizają się do prac Alfreda Kubina, jakkolwiek ten ostatni uprawia zupełnie inną tematykę. A Kubin, znany prekursor surrealizmu, doskonale ilustrator opowiadań E. A. Poe, wystawia parę malych rysunków wykonanych barwnym tuszem. W jego „Zbiornicy owadów” jest coś z atmosfery samolinita i opuszczenia.

Drewnoryty Williego Dirksa odbiegają daleko od tych czarowniczych, fineznych rysunków. Krwawisty i rubaszny jest przy nich „François Villon” z duża, wypracista głowa, z rozwartymi ustami, niekwestionowanym, ciekawymi i mądrymi oczami. Dirks także w innych swoich

pracach zbliża się ostrą charakterystyką, pewną szorstkością i wyrazistością do ekspresjonistów.

Zupełnie inne, malarskie w ujęciu, są rysunki tuszem Fritza Husnanna. Interesuje go taniec z ciałą jego poezji. Operując wlotowymi światłami i cieniem, stara się oddać subtelne ruchy i gesty tancerzy. Podobna jest tematyka prac Juppy Rubasama i Meta Körnera. Prace obu są raczej linearne. „Odpocznik baletnic” Juppy Rubasama — tusz, narysowany jest lekką kreską. Nie dbany jest o maturing układu ciała nadsztywnie dużo uducha. Praca Meta Körnera „Tancerka” wykonana w linorycie — to kompozycja rytmiczno-dekoracyjna. Na czarnym tle postacie wydobyte są białą, cieniłą kreską. Również drewnoryt i litografie Wernera von Scheidta mają charakter zdecydowanie dekoracyjny. Świeżym jest, robionym nieco w manierze starych drzeworytów chińskich, „Poetka”.

Grafiki Williego Geigera mają bezładną kompozycję; nagromadzonych przedmiotów pozornie nie ze sobą nie łączą, prócz pozabawionej kontroli wyobraźni śpiącego. W „Śnie I” w nocnym mroku bieleją fragmenty domów, maski, wyciążone ręką rękaw. Surrealistyczne skojenie przedmiotów są zagmatwane i trudne do rozszyfrowania.

Emma Roeder celuje w uchwytność zasadniczej sylwetki, najbardziej charakterystycznego ruchu zwierzęcia. Tymi cechami odznaczają się bardzo linearne w ujęciu grafiki „Leżący ojciec” czy „Osioł”, wykonane w tuszu i węglu.

Uwagę zwraca smutna, monumentalna kompozycja dwóch głów — ludzkiej i zwierzęcej, pod nazwą „Gospodarz z bykiem”, której autorem jest Otto Diks.

Pełną reprezentuje na wystawie między innymi Otto Eglau. W jego ujęciu jest on liryczny, nastrojony. Tymi cechami odznacza się szczególnie barwna akwaforta „Nad wodą”.

Kończąc nawią do byłoby jeszcze raz podkreślić, że różnorodność środków wyrazu i tematów, wysoki poziom techniki graficznej wystawionych prac tworzy całość niezwykle interesującą.

Elżbieta Sztekler

ASZE kontakty ze

współczesną sztuką zachodnio-europejską były dotychczas słabe. Dlatego ze szczególnym zainteresowaniem powinna się spotkać wystawa, reprezentująca bardzo wysoki poziom artystyczny i niezwykle ciekawa, jako kontynuacja czegoś, co fazym niemiecki wypalał ogniem i mieczem — kontynuacja prądu zwanego ekspresjonizmem. Mowa o wystawie grafiki Niemieckiej Republiki Federalnej.

Na początku naszego stulecia powstał w Niemczech kierunek w sztuce, który w swoim programie artystycznym kładzie szczególny nacisk na uczuciowy wyraz dzieła, na jego ekspresję. Kierunek ten nazwano ekspresjonizmem. Ekspresjonizm nie odzwierciedlał natury ze wszystkimi szczegółami, wiernie i beznamienitnie. Dzieła ich wykrywiają realne kształty i proporcje, pełne są brutalnych barw, ostrych konturów, gwałtownych uczuć.

Po pierwszej wojnie światowej ekspresjonizm dzieli się na dwa nurty. Jeden z nich to kierunek tzw. „przedmiotowy”, sięgający po temat dzieł do konkretnej rzeczywistości, przede wszystkim do problemów społecznych. Drugi grupuje abstrakcjonistów, którzy sztuką swoją odrywali się od codziennego życia w sfery skomplikowanych, niezwykłych przeżyć, tłumaczonych za pomocą umownych znaków.

Oba nurty znajdują swoje odbicie na wystawie „Monotypie barwne (technika polegająca na uzyskiwaniu jednej tylko barwnej od-

bitki) Rolf Müller-Landau, bardzo wyraźnie nawiązują do teorii Paula Klee o ma-larstwie muzycznym. Klee, jeden z ekspresjonistów nurtu abstrakcyjnego, porównując malarstwo z muzyką, do-szedł do wniosku, że tak jak ka-

PLASTYKA

Wystawa grafiki zachodnio-niemieckiej

figury geometrycznych i bli-tych zestawień, nie łagodzą-ich żadnym pośrednim tonem. Jego „Leda” i „Hodowca wi-orośli” żyją w świetle dra-pieżnym i powaznym, przy-pominają maski figurek rzeź-bionych przez ludy pierwotne.

więcej niż zwykły, realny fakt — nabiera powagi symbolu jakichś sił potężnych, choć bardzo ludzkich — tak jak w utworze innego ekspresjo-nisty, Brechta, wóz Mutter Courage znaczy więcej niż wóz w sztuce innego autora. Oczywiście nie wszyscy at-tyści na wystawie poszukiwa-nia swoje kierują w tym sa-mym kierunku. Otto Eglau wyraża nowoczesności szuka w motywach krajobrazu prze-mysłowego, Max Peiffer Wa-tenphul w delikatnych lito-grafiach barwnych z wene-cymi gondolami.

Jednak najciekawszą grupę prac stanowią na wystawie dzieła czterech kontynuatorów ekspresjonizmu — Pankoka, Herzgera, Hübbucha i Dirxa. Ciekawszą chyba niż dzieła dwóch wymienianych we wszystkich podręcznikach współwórców tego kierunku — Ericha Heckla i Otto Dix-a. Przykład Pankoka, Dirxa, Herzgera i Hübbucha dowo-dzi, że tradycje kierunku zli-kwidowanego kiedyś przez fa-zyzłów z powodu zawartych w nim społecznych i emocjo-nalnych treści — są dzisiaj żywe w zachodnich Niem-czech.

Nie przypadkiem z ekspre-sjonizmu wyrosł najbardziej namienity, ideowy i twórczy artystycznie teatr naszych cz-a-sów — teatr Brechta. Nie przypadkiem partia nacjona-listyczna prześladowała nawet tych ekspresjonistów, którzy z walka polityczną nie mieli nic wspólnego. W poetyce te-go kierunku, w jego interpre-tacji świata jest wielka moc przekonywania, która ideom daje szczególną siłę.

ANDRZEJ OSĘKA

Str. 4

EXPRESS WIECZORNY

Spotkania z plastyką

Urszula Pomorska

W „Zachęcie”

W CIAGU ostatnich dni, wiele lu-dzi przewinęło się przez sale warszawskiej „Zachęty” ciekawych trzech wystaw jakie tam trwają (jesz-cze tylko kilka dni).

A więc przede wszystkim grafika Niemieckiej Republiki Federalnej — przeszło 150 prac 25 artystów, w więk-szości starszej generacji. Z młod-szych widzimy tu tylko trzech: Hil-degard Peters, Christa von Schniz-ler-Croissant i Otto Eglau.

Wystawa wywołała wiele zainte-resowania. Nic dziwnego, jest to przecież pierwsze po wielu latach zetknięcie się ze sztuką grafików zachodnio-niemieckich. Zrozumiałe jest to także dlatego, że znamy z przesz-łości świetną grafikę niemiecką, że jedno tylko nazwisko Käthe Koll-witz wystarcza dla scharakteryzowa-nia znaczenia niemieckiej grafiki w ubiegim półwieczu.

Wystawa ukazuje ogromne zwią-zanie niemieckich grafików ze swymi narodowymi tradycjami przesz-łości bardzo różnorodnymi, wywo-lują one z rozmaitych ugrupowań artystycznych. Stąd jej niejedno-łoność, stąd wędrowka od obrazu do obrazu daje szereg bardzo różnych od siebie doznań estetycznych. Trze-ba także stwierdzić, że artyści nie-mieccy nie uciekają od rzeczywisto-ści do czystszej abstrakcji, lecz poruszają się w kręgu realnego świa-ta, obcując z ludźmi i z przyrodą.

Najciekawszą dla mnie indywidual-nością artystyczną jest 65-letni Otto Dix. Artysta wystawia pięć pięknych litografii.

W dziełach jego widać tę dawną żarliwość i pasję, jaka kazała mu w czasie pierwszej wojny świato-wej tak kategorycznie oskarżać: M masakry tysięcy żołnierzy na po-lach Flandrii i Szampanii, boha-terska, bezimienna śmierć niewin-nych ludzi — oto kanwa, na „le której powstawały jego obrazy i grafiki o wstrząsającej wymowie antywojennej. Ale choć tematyka jego grafik nadesłanych dziś do Warszawy nie wykracza poz. cha-rakterystykę człowieka na tle jego środowiska, forma ciągle drapież-na, zaczęta w swej małowówno-ści i szorstkości każe pamiętać te dzieła, zmusza do podziwu i za-chwytu. (Stary rybak, Jednooki chłop, Gospodarz z bykiem, Orzą-cy rolnik).

Jakże zupełnie inna jakaś pra-wie beznamienita wydaje się przy nim młodsza generacja artystów: de-koracyjny Otto Eglau w swych ład-nych pejzażach — barwnych akwa-fortach, jakże nie niemiecka, raczej francuska, wydaje się Hildegard Pe-ters w swych bogatych, pełnych ko-lorów sylwetkach ludzi.

Ponieważ czekają nas w dalszych salach „Zachęty” jeszcze dwie wy-stawy musimy ograniczyć się do kilku słów na temat niemie-ckich artystów, wyrażając nadzieję, że będziemy mieli możliwość oraz częściej spotykać się z ich intere-sującą sztuką.

W SALACH sąsiednich duża roz-miarami wystawa naszego gościa szwajcarskiego — Roberta Hainarda — rozmilowanego z pasją docieklivego naukowca w świecie przyrody — ściślej mówiąc zwierząt i ptaków.

Kaczki, czaple, borsuki, „ronosta je, urodziki alpejskie, trzcze długodziobe obok lisów, wilków itp. Dzieła jego mają charakter raczej dokumentalny. Drobiazgowo studio-wanie życia i obyczajów zwierząt tek lasów, bagien, wód i gór dały w efekcie utwory rzeźby i grafiki, która z powodzeniem składać by się mogła na jakiś artystyczny atlas zoologiczny. O zamiłowaniach artysty świadczy zresztą fakt, że prócz rysowania i rzeźbienia pisze również książki z zakresu życia zwierząt i ptaków.

Sale Hainarda — to prawdziwy raj dla młodzieży. Młodzi widzowie po-trafią tu żywo rozprawić przed wizerunkiem tego czy tamtego zwie-rzątka znanego z lekcji przyrody; niekiedy dochodzi do gorących spo-rów w wypadku, gdy model wy-obrażony przez artystę mniej jest im znany.

PRZEJDZMY z kolei do naszych gości z Bułgarii, którzy prezen-tują grafikę i rysunek, oraz szereg ilustracji do dzieł literackich.

Mieliśmy okazję już kilkakrotnie pisać o młodszej i starszej generacji artystów bułgarskich. Pamiętacie może, czytelnicy grafiki Najdena Petkowa i Zlatki Dybowej z międzyna-rodowej wystawy sztuki młodych podczas Festiwalu? Pamiętacie peł-ne żarliwości szkice Dybowej z hi-storii bułgarskiej klasy robotniczej i przepojone wdziękiem autentyzmu rodzajowe sceny Petkowa? Tych sta-rych znaniem z Bułgarii spotyka-my i dziś wśród wielu nazwisk. „Wiejskie podwórko” i „Kyrdał II” Najdena (Monotypia barw) — to utwory świadczące o wrażliwości i kulturze plastycznej ich autora, śli-czny „Krajobraz” Dybowej każe się po tej młodej utalentowanej, plasty-cznie spędzającej w przyszłości wielu interesujących utworów grafiki.